Nr. 237 | Opłata pocztowa opłacona ryczałtem | Lwów, środa 15 października 1930 | Rok XIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21 — Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór: Nr. 4-96 — Czek P. K. O. Nr. 142.176

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 5—
z dostawą do domu . . „ 5·50
na prowincji . . . . „ 5·50
za granicą . . . . . „ 8·—

Cena egz. pojed. w całej Polsce 25 groszy

Masowa i łajdacka próba sfałszowania wyborów we Lwowie.

W niedzielę doręczono wyborcom 18 000 przesyłek wyborczych.

Oszustwem chce sanacja zdobyć mandaty!

Próby oszustw wyborczych, o czem donieśliśmy już w niedzielnym numerze, przybrały niesłychane rozmiary. Jakieś indywidua nietylko zgłaszały w komisjach masowo wyborców po kilkadziesiąt naraz, ale wniosły protesty przeciwko tysiącom wyborców. Na tej podstawie komisje wyborcze rozesłały ubiegłej niedzieli około

18 tysięcy listów do wyborców

o utracie prawa głosowania w razie nieprzedłożenia do 3 dni dowodu obywatelstwa.

Celowa ta i przewrotna robota, obliczona na pozbawienie prawa głosowania **godząca przedewszystkiem w prawo obywatelskie najbiedniejszych,** dokonana została w ostatniej chwili, by szanse przeciwdziałania zmniejszyć do minimum. — W sobotę, wszystkie komisje nawiedzili osobnicy, wnosząc „reklamacje" całemi paczkami.

Te osobliwe praktyki wyborcze dokonane zostały przez ludzi przeważnie o **fikcyjnych nazwiskach.** Jaskrawym tego przykładem jest wniesienie reklamacji przeciw umieszczeniu w spisie wyborców tow. red. **Szczyrka,** od którego domaga się dowodu obywatelstwa. Jaskrawość tej reklamacji jest tem większa, iż tow. red. Szczyrek był członkiem Komitetu Rządzącego w latach 1918 i 1919, był członkiem Tymcz. Wydziału Samorządowego, dyrektorem Kasy chorych, a obecnie jest radnym miejskim. Od kiedyż to osoby podejrzane o brak obywatelstwa polskiego mogłyby zajmować takie publiczne stanowiska?

Reklamację przeciwko tow. Szczyrkowi wniósł niejaki Wiktor Kozak, zam. ul. Krakowska 30. Okazuje się jednak, iż osobnik taki wogóle w spisie wyborców nie figuruje.

Już onegdaj przytoczyliśmy wypadek, gdzie drogą reklamacji domagano się wpisania większej ilości ludzi na podstawie kart meldunkowych, jako zamieszkałych przy ul. Japońskiej 16, gdy w rzeczywistości reklamowani w domu tym wcale nie istnieją.

Ilość wniesionych reklamacji, domagających się skreślenia wyborców jest olbrzymia. N. p. w komisji Nr. 92 w sobotę wniesiono 169 sztuk. Protest zgłosił podający się za Lesińskiego Aleksandra, zam. rzekomo przy ul. Zadwórzańskiej 10, a paczkę z protestami przyniósł podający się za Władysława Bieniowskiego, zam. rzekomo przy ul. Batorego 7.

W komisji Nr. 27 wniósł podający się za Ziobrowskiego 65 protestów, a w komisji Nr. 25 kilkadziesiąt protestów wniósł niejaki Nurski, przyczem znamienne jest, iż wnoszący protest sam nie wie, jak się nazywa, gdyż na jednych i tych samych kartkach nazwisko to raz pisane jest **Nurski,** a raz **Nórski.** Fakt ten odrazu nasuwa podejrzenie o fikcyjności tego nazwiska. Wartość wniesionych przez tego osobnika protestów przez przypadek została zdemaskowana, gdyż niebawem 4 wyborców reklamowało w powyższej komisji, przedkładając dowody obywatelstwa. Warto przytem dodać, iż wobec sprzeciwu przewodniczącego tej komisji co do przyjęcia protestów, osobnik, który je przyniósł, **groził policją,** oraz powoływał się na to, iż w każdej chwili może przynieść nakaz od p. Antoniewicza, przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej. Oczekujemy, że p. Antoniewicz odpowiednio zareaguje wobec powoływania się na niego różnych osobników w licznych komisjach.

Przytoczyliśmy tylko kilka jaskrawych wypadków jako dowód, iż mamy tu do czynienia **z planową akcją,** mającą na celu pozbawienie prawa wyborczego tysięcy osób. Obliczona ona jest na stuprocentowe powodzenie. Protesty wniesiono **w ostatnim dniu,** ażeby utrudnić przedstawienie dowodów obywatelstwa, które musi się przedłożyć do 3 dni. Ponieważ uzyskanie takich dowodów w ciągu tak krótkiego czasu i przy nastawieniu odnośnych czynników nie należy do rzeczy łatwych, — prawa głosowania pozbawia się niewiadomo, jak wielką liczbę wyborców.

Dla pełniejszej charakterystyki metod, jakie rozpętano w tej akcji, świadczy fakt, iż protest m. in. — jak stwierdzono — wniósł jakiś **nieboszczyk.**

Protesty te obejmują przeważnie klasę pracującą. M. in. setki dozorców pod groźbą utraty prawa do głosowania mają przedłożyć dowody obywatelstwa. Ostrze więc tej akcji zostało skierowane przedewszystkiem przeciw ludziom pracy.

Postępowanie obwodowych komisji wyborczych w załatwianiu tych masowych prób oszukańczych w myśl ordynacji wyborczej powinno być następujące:

W myśl art. 35 punkt 5 ordynacji wyborczej

„reklamacje mog ąbyć zgłaszane ustnie lub pisemnie do protokołu i **powinny być poparte dowodami,** o ile nie dotyczą faktów powszechnie znanych. — A więc wnoszący musi przedstawić **dowody,** że ktoś niesłusznie został pominięty, albo bezpodstawnie został do spisu wyborców wciągnięty.

W pierwszym wypadku nie wystarcza przedłożenie kartki meldunkowej Starostwa Grodzkiego, bo jak wiadomo, żaden **urząd nie bada prawdziwości zameldowań,** ale wszystkie bez kontroli przyjmuje się do wiadomości. Trzeba jeszcze żądać **dowodów osobistych,** że zameldowany w Starostwie Grodzkiem rzeczywiście istnieje. Stwierdzono już dziesiątki faktów, że **zameldowania** te są zupełnie **fikcyjne.** Komisje wyborcze wobec tego masowego oszustwa mają obowiązek dokładnego i zgodnego z ustawą **obronienia aktu wyborczego przed masowem fałszerstwem.**

Reklamacje, żądające wykreślenia wyborców, z powodu rzekomego braku obywatelstwa polskiego są zupełnie **gołosłowne, nie poparte żadnymi dowodami,** a już na pierwszy rzut oka widać podstępne łajdactwo. Skąd bowiem **tyle tysięcy obcokrajowców** znalazło się we Lwowie? Obcych poddanych mają przecież w ewidencji władze administracyjne. Skoro reklamujący **nie dowodzi,** że wskazany przezeń wyborca nie jest obywatelem polskim, reklamacja taka musi być z miejsca **odrzucona.** Łajdactwo leży jeszcze w tem, że komisje naogół już nie urzędują, nie wiadomo dokąd się zwrócić, trzeba szukać mieszkania przewodniczącego komisji.

Stwierdziliśmy, że **reklamacje te wyszły z komitetu wyborczego sanacji przy pl. Mariackim.** Jak widać do wszystkiego są ci ludzie zdolni...

—o—

Masowe rewizje i aresztowania wśród naszych towarzyszy.

Dawniejsi proletarjatczycy aresztowani.

WARSZAWA, 13. 10. (tel. wł.) Wczoraj po południu o godz. 3-ciej, aresztowano i osadzono w więzieniu śledczem w Warszawie tow. Pietkiewicza Kazimierza, jednego z najstarszych i najbardziej zasłużonych bojowników wolności i niepodległości. Tow. Pietkiewicz pseudonim „Fakir" należał razem z Aleksandrem Dębskim i innymi do „Proletarjatu", był jednym z założycieli PPS i nauczycielem całych pokoleń socjalistycznych i niepodległościowych.

28 lat przecierpiał na katordze i wygnaniu, a po powrocie do Wolnej Polski zajął się pracą literacką w dziedzinie ruchu niepodległościowego.

Kazimierz Pietkiewicz, stary działacz socjal. i niepodległościowy osadzony został w polskiem więzieniu.

Razem z tow. Pietkiewiczem aresztowano tow. Michalaka Tomasza, również starca przeszło 70-letniego i również proletarjatczyka, więźnia „Krestow" petersburskich i długoletniego zesłańca. Obaj staruszkowie zamieszkiwali w Warszawie w mieszkaniu przerobionem ze składu węgla, aresztowano ich po przeprowadzonej rewizji pod zarzutem, że

stanowili siłę zbrojną P. P. S.

—o—

DALSZE ARESZTOWANIA.

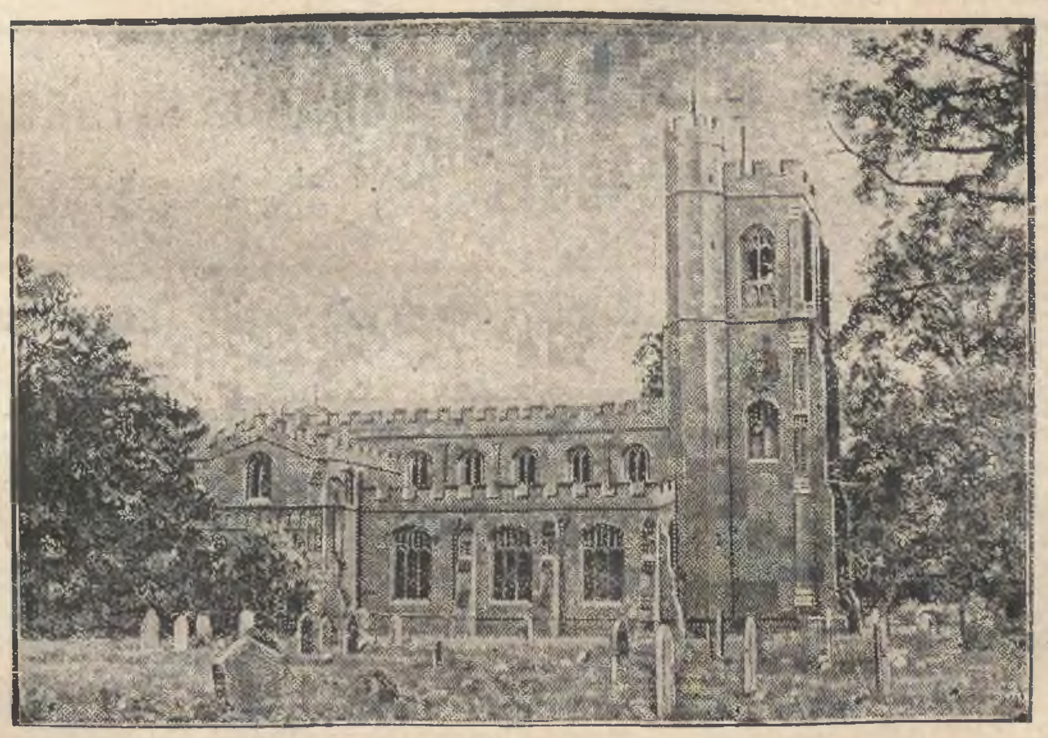
W nocy z niedzieli na poniedziałek dokonano nowych rewizyj i aresztowań wśród towarzyszy w Warszawie. Między in. aresztowano tow. Piotra Jagodzińskiego, sekretarza Stow. b. więźniów polit. Tow. Jagodziński, jak również i żona jego, w latach 1905 i 1906 brali czynny udział w pracach bojowej organizacji PPS. Tow. Jagodzińska jako Owczarkowa brała udział w zamachu na generał-gubernatora Skałłona i została skazaną na karę śmierci. Wyrok śmierci zamieniono na bezterminowe ciężkie więzienie i tow. Jagodzińska odsiedziała przeszło 10 lat w Btuyrkach w Moskwie. Tow. Jagodziński miał wykonać zamach na pociąg wiozący Skałłona i szacha perskiego. Podczas strzelaniny, która się wywiązała między bojowcami i kozakami otrzymał ciężką ranę od kuli karabinowej. Po wyleczeniu stanął przed sądem i został skazany na karę śmierci. Skałłon nie zatwierdził wyroku, bo tow. Jagodziński był wtedy niepełnoletnim, wobec czego został on skazany na 10 lat katorgi.

Ostatnio w ruchu politycznym nie brał udziału, pracował w spółdzielczości.

Aresztowano w Warszawie i okolicy Marjana Synowódzkiego, red. „Chłopskiej Prawdy", Eug. Przetacznika sekr. Zw. Chemików, Zygmunta Raczyńskiego członka OKR. PPS. Warszawa podmiejska, Józefa Białkowskiego z Jeziornej, Witolda Buzyckiego z Jabłonnej, Dominika Trochimowicza, Ewarysta Chruścińskiego, Michała Skibę.

W Trzebini aresztowano Judaka Jana sekr. Komit. PPS., w Krakowie została aresztowana tow. Helena Januszowa, rob. fabryki cygar, oskarżona pod zarzutem zdrady głównej za rzekome przemówie-

Ostatni akt tragedji „R. 101".



Kościół w Cardington, gdzie odbyło się ostatnie nabożeństwo żałobne za ofiary katastrofy statku powietrznego „R. 101", który wystartował z Anglji w podróż do Indji.

nie na zgromadzeniu przedwyborczem.

WARSZAWA, 13. 10. (tel. wł.). Władze policyjne przeprowadziły masowe rewizje wśród naszych towarzyszy w różnych miastach i miasteczkach. Rewizje przeprowadzono w Nurcu, Pińsku, Zamościu, Białej Podlaskiej i Bielsku Podlaskim.

PROWOKACYJNE WIADOMOŚCI.

WARSZAWA, 13. 10. (tel. wł.). Wczoraj w godzinach wieczornych ukazał się na mieście nadzwyczajny dodatek „Kurjera Porannego“, obwieszczający, iż aresztowanie naszych ttow. nastąpiło w związku z próbą zamachu bombowego na osobę p. Piłsudskiego. Tę samą wiadomość podaje sanacyjna agencja „Iskra“. Wiadomość tę należy traktować jako prowokację, obliczoną na awantury w mieście i spowodowanie napadów na lokale robotnicze. Wobec pojawienia się tej prowokacyjnej wiadomości jaknajkategoryczniej oświadczamy, że PPS wyklucza i potępia wszelką akcję terrorystyczną.

Jak „sanacja moralna“ chce zdobyć mandaty we Lwowie.

Zdemaskowanie oszustw wyborczych.

Do jednej komisji obwodowej we Lwowie wpłynęło kilka reklamacyj, kwestjonujących prawa wyborcze kilkudziesięciu osób, rzekomo z powodu braku obywatelstwa polskiego. Żadna z reklamacyj nie została poparta odpowiedniemi dowodami, jak tego wymaga art. 35 ust. 5 ordynacji wyborczej.

Wobec tego komisja jednogłośnie uchwaliła zwrócić się do reklamujących z żądaniem dostarczenia dowodów popierających reklamację i dopiero po dostarczeniu tychże komisja rozpatrzy reklamacje i zawiadomi ot em interesowanych.

„Wobec wniesienia przez pp. Mazura Kazimierza, Dworzaka i Kulczyckiego reklamacyj niepopartych żadnemi dowodami, co jest sprzeczne z art. 35 p. 5 ordynacji wyborczej, komisja obwodowa — Nr. ..... wnosi do Okręg. Komisji Wyb. na m. Lwów **o pociągnięcie wyżej wymienionych do odpowiedzialności**, celem ewentualnego ukarania za wprowadzenie w błąd urzędującej komisji wyborczej“.

W podobny sposób powinny załatwiać wszystkie komisje obwodowe tego rodzaju reklamacje.

A w innej znowu komisji miał miejsce następujący ciekawy fakt:

W piątek wieczorem zgłosił się do dyżurującego członka komisji jakiś osobnik, podający się za absolwenta Politechniki (nazwisko jego zostało protokolarnie zanotowane) i wręczył kilkadziesiąt reklamacyj. Gdy członek tej komisji robił mu trudności z przyjęciem tych reklamacyj, osobnik ów, nachylając się nad uchem, szepnął, że przychodzi **z Komitetu wyborczego BBWR**, pl. Marjacki 6. — Widocznie był przekonany, że ma do czynienia z reprezentantem tej „moralnej“ i „sanacyjnej“ gromady.

Ponieważ i w innych komisjach stwierdzono, że te masowe, oszukańcze reklamacje pochodzą z komitetu wyborczego BB, doradzamy wszystkim, pokrzywdzonym przez sanacyjne oszustwa wyborcze, aby się zwrócili do tego komitetu o wyjaśnienie — na jakiej podstawie BB odmawia im prawa obywatelstwa polskiego.

W jednej z komisyj wyborczych, podobną reklamację wniósł niejaki Wójcicki, zamieszkały rzekomo przy ul. Józefa 10. Jeden z wyborców przez niego wyreklamowanych, udowodnił w komisji swe prawa wyborcze i następnie wybrał się na poszukiwanie tego p. Wójcickiego, aby go sprać po pysku za oszczercze doniesienie.

Mimo usilnych poszukiwań okazało się, że w realności przy ul. Józefa 10 żaden Wójcicki nie mieszka i nie jest zupełnie znany.

Okazuje się z tego, że te masowe reklamacje są pospolitem oszustwem wyborczem „sanacji moralnej“.

Nawet tacy nie mają prawa głosu

WARSZAWA, 13. 10. (tel. wł.). W okręgu wyborczym Piotrków **skreślono z list wyborczych niektórych skazańców** na tej zasadzie, że byli oni przez rządy rosyjskie pozbawieni praw obywatelskich **za udział w pracach o niepodległość.**

Z kraju bratobójczych walk.

SAYGON, 13. 10. (PAT). Agencja Indo Paciffic donosi, że armja złożona z 10.000 komunistów, zawładnęła miastem Szen Tao Then nad rzeką Hao, na północ od Hankou. Miasto to jest ważnym węzłem strategicznym i handlowym.

WSTRZYMANIE EMIGRACJI DO BRAZYLJI.

WAARSZAWA, 13. 10. (Pat). Warszawski Urząd Emigracyjny zarządził wstrzymanie na okres dwóch tygodni wyjazdu emigrantów do Brazylji, ze względu na obecną sytuację w tym kraju.

ZBEZCZSZCZENIE POMNIKA.

TARNOPOL, 13. 10. (Pat). W nocy na 12 bm. niewyśledzeni jeszcze sprawcy zbeszcześcili pomnik ku czci poległych żołnierzy polskich, stojący na placu gminnym w Stryjówce, pow. Zbaraż. Organa policyjne wdrożyły energiczne dochodzenia.

—o—

GROŹBA POWODZI W HOLANDJI.

AMSTERDAM, 13. 10. (Pat). W całej Holandji poziom wody w rzekach znacznie się podwyższył, przyczem w wielu wypadkach, wystąpiły powodzie. Szczególnie dotkliwe straty poczyniła powódź w pobliżu Deventer.

Konferencja sowiecko-chińska.

MOSKWA, 13. 10. (PAT). Agencja Tass podaje, iż w dniu wczorajszym odbyło się pierwsze posiedzenie konferencji sowiecko-chińskiej, zwołanej w myśl rpotokołu, podpisanego w Chabarowsku, 22 grudnia 1929 r. Na wstępie wygłosili przemówienia powitalne Karachan w imieniu ZSRR i Mentekui w imieniu Chin, poczem nastąpiła wymiana pełnomocnictw. Obrady toczyły się dokoła wysuniętej przez delegata sowieckiego sprawy kocnicości całkowitego i niedwuznacznego uznania przez stronę chińską protokółu chabarowskiego. Dalsze obrady z powodu spóźnionej pory odroczono do następnego posiedzenia.

Rozwiązanie trzech zarządów Kas chorych.

WARSZAWA, 13. 10. (tel. wł.). Dziś rozwiązano zarządy Kas Chorych w Bielsku (woj. śląskie), komisarzem mianowano p. Pikusa z Bochni, w Białej (woj. krakowskie) komisarzem mianowano p. por. Szrukiela, komisarza z Pinczowa i Oświęcimiu, gdzie komisarzem mianowano p. kpt. Loteczkę. Dodać należy, że Kasy Chorych w Bielsku i Białej były najlepiej rządzone i stawiane były za wzór dla innych Kas.

—o—

Angielski optymizm w sprawie Palestyny.

HAIFA, 13. 10. (PAT). Podsekretarz stanu parlamentarny do spraw kolonji, Drummond Shiels, zwiedzający Palestynę, oświadczył wczoraj przedstawicielowi Biura Reutera, że rząd brytyjski uważa za możliwe wykonywanie swego mandatu nad Palestyną w sposób sprawiedliwy wobec wszystkich partji. — Drummond Shiels odbył przyjazne narady z kierowniczemi osobistościami arabskiemi i żydowskiemi, przyczem stwierdził, iż ze wszystkich stron ujawnia się optymizm.

Karjera zdrajców.

Dyktatura potrzebuje Judaszów. Kupuje żywy towar, kupuje sumienie ludzi. Zdrajcy potrzebują, płacą mu, ale nim gardzą. Każda zdrada ma trzy okresy.

Pierwszy, — to jeszcze kiedy Judasz nie zdradził. To najlepszy dlań okres. Koło niego zabiegają, o niego się starają, w oczy zaglądają. „Może pan prezes tego? a może owego? O pan prezes jest wpływowy, my wiemy! U nas pan będzie jeszcze większym prezesem! Wszyscy będziemy na rozkazy pana prezesa! Będzie pan tylko spał, smacznie jadł, szampitrem zapijał i — rozkazywał! My umiemy szanować ludzi“!

Bardzo przyjemny okres. Jak w narzeczeństwie....

Drugi okres jest już gorszy, ale jeszcze niezły. Gotóweczka już jest, owszem. Ale ton już trochę zmienia się na bardziej rozkazujący i pogardliwy. „A przecież pan prezes obiecał, że za nim pójdą i ci, i tamci! A ich coś nie widać! Coś pan nablagował, panie tego!“

A potem jeszcze zimniej (bo Judaszek i tak nie ma dokąd uciec!) — jeszcze zimniej i pogardliwiej: „Gadaj pan wszystko, co wiesz! Podpisuj pan wszystko, co dajemy! Rób — jak każemy! Bo inaczej“....

To już gorzej.... Judaszek się zżyma, biedak! No, ale gotóweczka jeszcze jest; jeszcze jest potrzebny, jeszcze się liczą. Można wytrzymać.

Trzeci okres. Oj, jest całkiem źle. Gotóweczki jest mało, zato pogardy coraz więcej. Każdy widzi, że Judaszek nikogo nie pociągnął, wpływów niema, stosunków niema, znaczenia nie ma! Ot, dziurawy sobie pęcherz.

A dokoła twarde, niechętne twarze robociarzy uczciwych. A dokoła rośnie mur zimnej niechęci i pogardy. Judaszek wzgardzony przez jednych i drugich, chodzi wzdłuż murów lękliwie, z biegającemi niepewnie oczyma... Boi się, czy mu kto w twarz nie splunie!

No i kończy się ta bajeczna karjera. Dziurawy pęcherz wyrzucają nabywcy pogardliwie na śmietnik.

Ten prawdziwy Judasz z pisma przynajmniej się powiesił i z tego powstała osika, podobno, której liście wciąż drżą ze wstydu. Ale nie każdy Judaszek ma aż tyle odwagi.

Taka jest zwykła karjera Judaszów!

Splunmy i idźmy dalej do swej walki i pracy.

—o—

Józef Piłsudski o budżecie.

„Rząd któryby pobierał podatki, nieuchwalone przez parlament, lub uczynił rozchody na które posłowie się nie zgodzili — postępuje bezprawnie, wtedy każdy obywatel może odmówić płacenia podatków i żaden sąd nie może go egzekwować“.

...Każdy minister robi projekt tych wydatków, które są potrzebne w jego wydziale. Projekty te idą do ministra finansów, który je zbiera, robi zarazem tablicę wszystkich dochodów państwowych i po naradzie z wszystkimi ministrami przedstawia cały projekt budżetu izbie posłów — parlamentowi. **Parlament zaś ma prawo robić poprawki, odrzucać wydatki, które uzna za złe lub niepotrzebne, odrzucać proponowane przez rząd podatki i tym podobne.**

Po takiem rozpatrzeniu projektu i zatwierdzeniu go ostatecznem przez parlament budżet staje się dopiero obowiązującym dla wszystkich obywateli kraju. Rząd, któryby pobierał podatki, nieuchwalone przez parlament, **lub czynił rozchody, na które posłowie się nie zgodzili — postępuje bezprawnie.** Wtedy każdy obywatel może odmówić płacenia podatków i żaden sąd nie może go egzekwować.

Ażeby rząd nie używał pieniędzy państwowych na cele, niewskazane przez parlament, zaprowadzone są pod rozmaitemi nazwami tak zwane izby obrachunkowe, które kontrolują wszystkie wydatki rządu. Skontrolowane przez izbę obrachunkową sprawozdania idą do parlamentu, który kwituje z nich rząd.

Przy takiem urządzeniu **naród reprezentowany przez swoich posłów, zasiadających w parlamencie, jest zabezpieczony od samowolnego nakładania przez rząd podatków, a zarazem ma prawo kontrolowania wydatków rządu.** Od parlamentu już tylko zależy, żeby podatki były sprawiedliwie rozłożone na ludność, nie obciążały jej nadto i żeby wydatki państwowe były skierowane na rzeczy użyteczne i potrzebne dla ludu. I jeżeli w parlamencie dzięki złej konstytucji, pozbawiającej masy pracujące prawa wybierania posłów, oraz wskutek małego uświadomienia ludu zasiadać będzie większość przedstawicieli burżuazji i właścicieli ziemskich, to parlament taki będzie mieć na widoku jedynie interesy klas posiadających. Wtedy uchwalać on będzie budżety wbrew interesom ludu, zrzucając nań główny ciężar wydatków i marnując grosz publiczny na rzeczy, nic wspólnego z potrzebami ludu nie mające lub nawet wprost dlań szkodliwe. **Jeżeli zaś dzięki demokratycznym urządzeniom i świadomości mas pracujących w parlamencie zasiadać będzie większość rzeczywistych przedstawicieli ludu, obrońców jego interesów, to wtedy grosz publiczny nie będzie mógł być tak trwoniony, gdyż parlament nie da ani grosza na rzeczy szkodliwe i nieużyteczne, nie pozwoli na niesprawiedliwe obarczanie ludu podatkami.**

Józef Piłsudski
(„Robotnik“, Nr. 13, 1896 r.).

Jak wiadomo, rządy pomajowe czyniły wydatki nie uchwalone przez parlament, **przekroczenia budżetu dochodziły do olbrzymiej sumy pół miljarda zł.** Z tego powodu b. min. skarbu **Czechowicz** został postawiony przez Sejm przed Trybunałem Stanu.

Obecna walka z Sejmem rozgrywa się właśnie na tem tle, że parlament chce wykonywać prawo kontrolowania wydatków, rządu i prawo nakładania podatków.

Kto zmienił swe poglądy na te zasadnicze sprawy? Józef Piłsudski, czy obóz demokracji polskiej, czy P. P. S.?

Niemcy dostają 125 miljonów dolarów.

N. JORK, 13. 10. (PAT). Lee Higginson zakomunikował, iż grupa międzynarodowych domów bankowych postanowiła udzielić Niemcom kredytów w wysokości 125 miljonów dolarów pod warunkiem, że Reichstag przyjmie odpowiednie postanowienia ustawowe upoważniające do zaciągnięcia kredytów i przewidujące plan amortyzacyjny.

Jest to wyraźne zastrzeżenie, że tylko parlament może być odpowiedzialnym za pożyczkę, co i dla Polski winno być przestrogą.

Powstańcy w Brazylji panami sytuacji.

BUENOS AIRES (PA) 13. 10. Donoszą z portu Allegro, że powstańcy wzięli do niewoli 125 żołnierzy związkowych. Z głównej kwatery rewolucyjnej donoszą, że powstańcy są panami sytuacji w całej północnej Brazylji za wyjątkiem stanu Amazonas. Zajęli oni Belem Do Para i Macejo, gdzie utworzyli rząd. Radjodepesza przychwycona przez powstańców doniosła, że rząd związkowy wydał rozkaz dla całej floty brazylijskiej zebrać się koło Rio de Janeiro.

Kto będzie następcą Thomsona?

LONDYN, 13. 10. (PAT). Według pogłosek, ministrem lotnictwa, następcą lorda Thomsona, który zginął w katastrofie sterowca R. 101., ma zostać dotychczasowy podsekretarz stanu w ministerstwie wojny lord Morley, mianowany niedawno w związku z przesunięciami w rządzie po ustąpieniu Mosleya. Domniemany minister przed podniesieniem do godności lorda nosił nazwisko Aman. Wielką wojnę przebył w randze majora i należy do wybitnych działaczy socjalistycznych.

—o—

Jak walczy sanacja o swój ratunek.

Celem wyborów dla sanacji nie jest zdecydowanie o tem, jaki ma być ustrój państwa w przyszłości ale o tem, żeby utrzymać ten stan, jaki jest teraz. Nie o to, toczy się walka, jaka ma być nowa Konstytucja, ale o to, czy sanacja ma uzyskać wyrok potępienia przeciw sobie, czy też na jakiś czas się obronić.

Zrozumieniem tej istotnej, prawdy, nadchodzących wyborów podyktowana jest też cała taktyka sztabu głównego sanacji, na tem tle stają się zrozumiałe i nabierają konsekwencji wszystkie jego posunięcia.

Zrozumiały jest gwałtowny i namiętnym sposób prowadzenia walki po stronie sanacji od wodza samego poczynając. Zrozumiałe jest wreszcie i to, że nacisk na wyborców, jakiego świadkami byliśmy w r. 1928, tym razem nietylko będzie powtórzony, ale i wzmocniony. Byle wygrać....

Atoli obóz rządowy poszedł jeszcze znacznie dalej. Uznał za rzecz konieczną

poaresztować conajwybitniejszych polityków z pośród opozycji.

Dał tem dowód, że sam nie wierzy w słuszność swojej sprawy, a zatem w możność przekonania do niej większości narodu, bo gdyby w nią wierzył, to by nie potrzebował aż tak gwałtownych środków do rozbijania strony przeciwnej.

Dał dowód, że nie bardzo wierzy we własne siły.

Mamy zatem w represjach stosowanych wobec polityków wyraźne

przyznanie się sanacji, że ani nie czuje za sobą sprawy dość słusznej,

by w jej imię zaufać w zwycięstwo, ani nie czuje w sjebie siły — nietylko moralnej, ale także fizycznej, a nawet urzędowej — aby móc oczekiwać spokojnie wyniku. Dlatego użyto wszelkich środków, aby większość społeczeństwa, pragnąca zlikwidowania sanacji

zdezorganizować, osłabić, zastraszyć.

Ale i na tem jeszcze nie koniec. Tydzień ostatni przyniósł nam nową ofensywę sanacyjną, w postaci zamachów

na organizacje wewnętrzną stronnictw ludowych.

Samozwańcy, djabli wiedzą skąd pozbierani, z kilku kupionymi członkami stronnictwa ogłaszają się właściwą władzą partji, zagarniają lokal, kradną archiwum i firmę — poczem proklamują uroczysty akces do sanacji imieniem „całego stronnictwa“. Na grubszą skalę odbyło się to w Warszawie ze Stronnictwem Chłopskiem, w mniejszym kalibrze przygotowywane jest tu i ówdzie w kraju z innemi także stronnictwami. Celem jest.

najzwyklejsze oszukaństwo polityczne.

Chodzi o to, by wyborcy chłopscy zdezorjentowali się i zamiast na Centrolew, głosowali na tych, którzy się podszyją pod firmę „Stronnictwa chłopskiego.

Czegoż jednak dowodzi fakt, że sanacja aż takich się metod chwyta? Dowodzi, że nawet posunięte do najwyższych granic dezorganizowanie, osłabianie i zastraszanie opozycji jeszcze nie daje sanacji dostatecznych szans zwycięstwa.

Drugim zaś wnioskiem, który stąd wynika, jest to, że najistotniejsza nadzieja obozu sanacyjnego w listopadowych wyborach opiera się na liczeniu... na ciemnotę społeczeństwa. Sanacja wierzy w tę ciemnotę i na tej wierze opiera swe rachuby. Cała przecie — między innemi — kalkulacja wyborcza

BBS., owej grupki zaprzedańców,

oparła się na tem, że wniósłszy konspiracyjnie do głównej komisji wyborczej swoją listę razem z listą sanacyjną, na kilka dni przed innemi stronnictwami, zapewnili sobie posiadanie tradycyjnej „dwójki“, pod której firmą PPS występowała we wszelkich dotychczasowych wyborach nietylko sejmowych, ale i gminnych. Numer 2-gi ma być dla partji p. Moraczewskiego tą ostatnią deską ratunku, zapomocą której chce pomnożyć swoje głosy, łapiąc na ten „numerek“ niejorjentujących się należycie robotników socjalistycznych. Czy ich dużo nałapie, to rzecz inna — wszystko razem zebrawszy, trzeba przyznać obozowi rządowemu, że uczynił dotąd wszystko, aby nikłe szanse swego zwycięstwa jak najbardziej poprawić — a że mamy jeszcze przed sobą przeszło miesiąc czasu, tedy będziemy świadkami różnych jeszcze dalszych w tymże kierunku usiłowań.

Na pytanie: co będzie, gdy to wszystko się jej nie uda — odpowie czas po 16 listopada.

Co i owo.

Pan minister Kwiatkowski wygłosił onegdaj w Katowicach wielką mowę przedwyborczą. Wielka, szumna była to mowa. Ile to w Polsce zrobiono od czasu, jak zapanował pomajowy system rządzenia. „Polska rośnie i idzie w górę“, powiedział kandydat listy rządowej na wiecu w Katowicach!

Mamy już parę sławnych powiedzonek, nie mówiąc o znanych a soczystych — mamy już „wyścig pracy“, „radosną twórczość“, teraz jest nowe, wspaniałe: „Polska rośnie i idzie w górę“.

I dlatego, że „rośnie“ i „idzie w górę“ — trzeba głosować na BB...

*

Ażeby poprzeć mocne, jurne słowa obecnego ministra przemysłu i handlu, przytoczę tu urywek z listu, jaki otrzymał jeden z moich przyjaciół od swego znajomego z Łodzi. Oczywiście urywek z tego listu przytaczam za zezwoleniem mego przyjaciela:

...„Ze zdrowiem mojem krucho, nie mogłem w tym roku wyjechać nawet do Truskawca, który, jak wiesz znakomicie mi pomaga. Do sklepu mało kto zagląda, wydaliłem cały personal, pozostawiłem tylko Jana M... który, jak wiesz, od siedemnastu lat już pracuje u mnie. Jakżeż takiego człowieka i to po tylu latach wyrzucać na bruk? A jak mu płacę? Nieraz aż wzrusza mnie ten dobry człowiek ze swym złotym humorem. „Wystarczy dwa złote“ — mówi mi — „a reszta niech zostanie na kapitał! I ot, będę kapitalistą“... Tola (córka) musiała przerwać studja na wydziale lekarskim w Warszawie. Szkoda, miała już trzy lata ukończone. Ale ja nie mogłem już wydołać. Dziewczyna nie daje jednak za wygranę. Pojechała na wieś na korepetycję i obiecuje sobie uskładać trochę pieniędzy, aby wznowić studja na przyszły rok. Zresztą — młoda jest, pełna optymizmu i uspokaja mnie zawsze, „że będzie, że musi być lepiej“. A tymczasem i ja, i Jula (żona) jesteśmy bardzo przygnębieni. Kto wie, czy dziś — jutro nie trzeba będzie budy zamknąć“.

Tak brzmi część listu, pisanego szczerze przez przyjaciela do przyjaciela. Dla objaśnienia dodaję, że ów obywatel w Łodzi ma sklep z galanterją męską, podobnie jak we Lwowie Stark lub Motylewski. Przeszedł wojnę, okupację niemiecką, dewaluację polską, przebrnął jakoś, dopiero teraz — ustaje.

To jest w miniaturze obrazek rzeczywistości polskiej. Mały odcinek rzeczywistego życia w wielkiem państwie, w którem i którem rządzi obóz pomajowy.

*

A czynny minister i kandydat na posła mówi, że „Polska rośnie i idzie w górę“.

*

Powiedział też min. Kwiatkowski na tym wiecu przedwyborczym: „Marszałek Piłsudski reprezentuje dziś w Polsce siłę moralną, której nikt się nie przeciwstawi“. Czyżby marsz. Piłsudski nie wiedział, jakie to nazwiska figurują na liście państwowej, której sam dał początek? Czyżby nie wiedział, że na tej samej liście jest wymieniony — nie wymieniając innych — p. Marjan Dąbrowski? Czy i ten pan także reprezentuje... siłę moralną?

*

Nie będą łamali konstytucji — (Oświadczenie ministra faszystowskiego). Warto wrazić sobie w pamięć słowa, jakie wypowiedział onegdaj członek faszystowskiego rządu austrjackiego, minister handlu Heinl na zgromadzeniu chrześcijańsko-socjalnych w Wiedniu. Oświadczył on m. in: „Zagranicą krążą ponownie pogłoski, jakoby z początkiem listopada miała wybuchnąć w Austrji wojna domowa i że należy się liczyć z wprowadzeniem dyktatury. Jako odpowiedzialny członek gabinetu oświadczam co następuje: Złożyliśmy na konstytucję przysięgę, nie uważamy przysięgi za czczą formułkę i wiemy także, że konstytucji nie można łamać ani zmieniać gwałtem. Nie leżałoby to zresztą w niczyim interesie“.

Nawet faszysta rozumie, że złamać konstytucję łatwo, ale konsekwencje? Nie wszystkim dyktatorom uśmiecha się los Primo de Rivery lub Waldemarasa.

W czasie kryzysu teatralnego.

ŁÓDŹ. Donoszą nam, że pomiędzy magistratem, a zrzeszeniem artystów ZASP“u i pracowników teatralnych, została podpisana umowa w sprawie prowadzenia teatrów: miejskiego, popularnego i kameralnego w sezonie 1930-31, na warunkach identycznych, co w kontrakcie z b. dyrektorem Adwentowiczem.

Umowa zastrzega magistratowi prawo ścisłego kontrolowania gospodarki teatralnej. Za finanse nowej dyrekcji odpowiadać będzie w myśl umowy, związek zawodowy artystów scen polskich w Warszawie.

Może to jest narazie naogół jedyne wyjście z kryzysu, jaki ogarnął obecnie teatry polskie.

—o—

Trzeba napiętnować oszczercę!

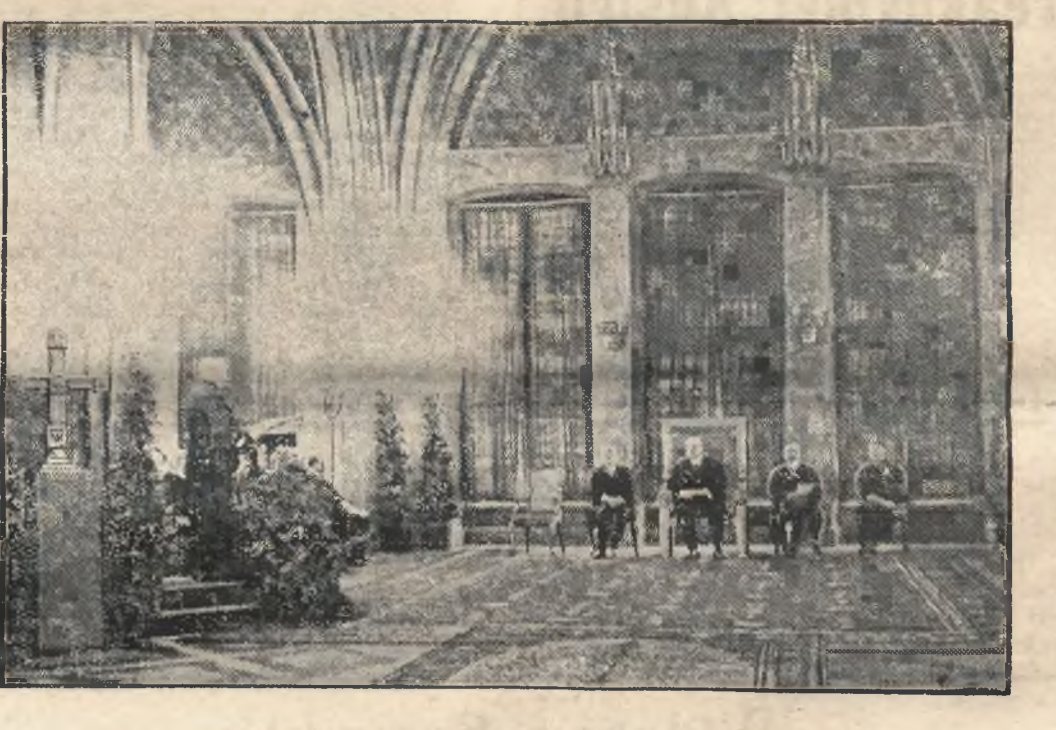
Przed paru dniami przyniósł „Kurjerek Krakowski“ sensacyjną w jego rozumieniu wiadomość. W artykule wstępnym krakowskiego blagierka było powiedziane że w głębokich lasach w okolicy Perehińska w Małopolsce wsch., należących do arcybiskupa Szeptyckiego ukrywają się ukraińskie obozy harcerskie, które knują spiski przeciw Polsce, do pomocy sobie dobierając wrogo ku nam usposobione niemieckie organizacje harcerskie. Na dowód, reprodukuje organ blagi i oszczerstwa fotografję, na której widzimy obok harcerzy ukraińskich grupę harcerzy niemieckich. Autorowi artykułu „udało się“ zdjąć tę wspólną grupę gdzieś na dworcu kolejowym w Brosznjowie. Rzeczywiście, wzorowo „zakonspirowana“ grupa „spiskowców“, którzy na oczach publiczności witają gości zagranicznych przybywających na ziemię polską w celach w stosunku do Polski niezawodnie nieprzyjaznych...

Trzeba zdemaskować zawodowego oszczercę. Ci sami harcerze niemieccy z Prus wschodnich którzy swego czasu zwiedzali obozy harcerskie ukraińskie, zawadzili także o Lwów, otrzymali noclegi w drugim Domu Techników, bardzo sobie chwalili obiady w kuchni Bratniej Pomocy Studentów Politechniki i byli oprowadzani przez polskich studentów Politechniki lwowskiej po Lwowie, który im się, nawiasem mówiąc, bardzo podobał.

Ale czy wyjcowi krakowskiemu chodzi o prawdę? Byle mącić wodę, byle handel szedł!

—o—

Hindenburg w Nadrenji,



gdzie odbyły się uroczystości z powodu uwolnienia Nadrenji z pod okupacji. Na rycinie: prezydent Rzeszy niemieckiej w „cesarskiej sali“ ratusza w Akwizgranie (siedzi w krześle cesarskiem).

Mąż stanu.

Abraham Lincoln.

Na podstawie dzieła Emila Ludwiga: „Ameryka. Powieść o Lincolnie“.

I.

W wydanem świeżo dziele E. Ludwiga o Lincolnie, wielkim bojowniku o sprawiedliwość i prawo i znakomitym prezydencie Stanów Zjedn., występuje bardzo plastycznie sylwetka tego prawdziwie wielkiego człowieka i genjalnego męża stanu.

Abraham Lincoln pochodził z rodziny bardzo ubogich farmerów w stanie Kentucky. Dzieciństwo jego upłynęło w warunkach bardzo ciężkich wśród troski i pracy fizycznej, a młodość była również okresem dla niego trudnym i pełnym rozczarowań. Toteż z goryczy młodości zrodziło się to głębokie społeczne odczuwanie Lincolna i pogłębiało się jeszcze w miarę, jak poznawał życie społeczeństwa.

Na Południe Stanów kwitło jeszcze wówczas w najlepsze niewolnictwo, handel murzynami, jako siłą roboczą i używanie ich do najcięższych prac w plantacjach bawełny, ryżu i t. d. wśród fatalnych warunków.

Lincoln poznaje to środowisko i w centrum targowiska niewolnikami zastanawia się nad argumentami zwolenników niewolnictwa. Czy ten powszechny niepokój — zapytuje w duchu — jaki we wszystkich posiadaczach wywołuje kwestja murzyńska, nie świadczy o wyrzutach sumienia? Czy też jest to może prosta obawa, że pewnego okropnego dnia „towar“ nabywany i sprzedawany mógłby sobie uświadomić swoje prawa ludzkie. Lincoln poznaje bliżej życie tych ludzi w nędznych lepiankach i w drodze powrotnej z Południa jest głęboko przejęty i smutny.

Muśli swe tak wówczas formuje: „Nie chciałbym być niewolnikiem, ale nie chciał bym też być właścicielem niewolników“.

Jako palacz odbywa podróż powrotną na parostatku przez rzekę Mississippi, poczem w Nowym Salemie dostaje zajęcie jako sklepowy. Nieustannie pracuje nad sobą i kształci się jako samouk przy ogromnym nakładzie woli, zdobywając uznanie i sympatję otoczenia.

Niebawem przyjaciele jego wystawiają jego kandydaturę na posła do parlamentu. — 23 letni polityk tak kończy swą pierwszą mowę kandydacką: „Jeżeli zostanę wybrany, będę wdzięczny — jeśli nie, też będzie dobrze“. I tutaj przejawia się jeden z rysów jego charakteru: Lincoln, jako człowiek, który od dzieciństwa musiał się wyrzekać wielu rzeczy, nie jest zagrożony niebezpieczeństwem wybujałej ambicji.

Tymczasem wypadła kampanja wojenna z Blak Hawkiem, wodzem indjańskim. Linkoln razem z młodymi ochotnikami zgłasza się do wojska i przez swoją kompanję zostaje obrany kapitanem. Jest to pierwszy jego wybór przez lud. Jako wojownik, nie odznaczył się Lincoln, i nietylko, że nie zabił ani jednego Indjanina, ale jeszcze jakiegoś starego Indjanina wybawił z rąk swoich własnych ludzi, którzy chcieli biedaka powiesić na najbliższem drzewie, mimo, że posiadał list bezpieczeństwa.

Po powrocie pracuje Lincoln jako poczmistrz także jako geometra, i wciąż sam z książek czerpie i pogłębia swą wiedzę.

Przy nowych wyborach zestał wybrany, następnie zaś jeszcze cztery razy z rzędu. Chodziło mu głównie w działalności jego o sprawy społeczne, o naprawienie człowieka od wewnątrz, podobnie jak i jego warunków bytowania.

W owym czasie zagadnienie niewolnitwa stawało się coraz wyraźniej zagadnieniem bytu lub niebytu Unji: Południe groziło oderwaniem się od Unji, gdyby mu mniano odebrać warunki istnienia jakie widziało w niewolnictwie.

Zawiły artykuł konstytucji w kwestji niewolnictwa był niewyczerpanem źródłem walk wewnętrznych. Nowe bowiem państwo, zbudować na zasadzie prawa, równającego wszystkich ludzi, dopuszczało w swoich granicach stan niejasności lo w swoich granicach, stan niejasności tak jaskrawej, jakiej nie było nawet w starej Europie z jej rządami klasowemi.

Przywilej jednej części obywateli upośledzał innych mieszkańców państwa. A jednak zdawało się, że bilans państwa spoczywa na tej nieopłaconej pracy miljonów ludzi pozbawionych prawa, zaś moralność tłumaczyła się kolorem skóry. Przy zakładaniu Unji istniało sześć stanów z niewolnikami, konstytucja zabraniała niewolnictwa w stanach nowych, a jednak stanów było już 14, — sprawa zatem wikłała się coraz mocniej.

Lincoln po żmudnych studjach prawa i historji, rozpoczyna życie jako prawnik i osiada w Springfield w charakterze adwokata, będąc już posłem stanu Illinois. Znaczenie jego przybiera wciąż na wadze, dzięki działalności politycznej, pełnej rozumnego umiaru i głębokiej treści społecznej.

Po ośmiu latach pracy w parlamencie krajowym losy zwracają uwagę Lincolna ku Waszyngtonowi. W czasie kampanji przy wyborach prezydenta, Lincoln daje się poznać szerszemu ogółowi, popierając kandydaturę Henry Claya.

Wówczas to stan Texas, uwolniony z pod panowania Meksyku, miał właśnie być przyjęty do Unji — uchwalił emancypację niewolników, jednak prezydent związał z tą sprawą kompromis, pozostawiając ostateczne rozstrzygnięcie nowym stanom, utworzonym z Luizjany. Dawało to przewagę Południu — a temu przeciwstawiał się Clay, jako przedstawiciel Północy. Przeciwnik Claya, — Polk, obiecywał krótką zwycięską wojnę z Meksykiem i aneksję kwitnącego Texasu, poczem Wirginja i Karolina południowa spodziewały się przyrostu niewolników i bogactw.

Lincoln, gdy działał jako mąż zaufania swojej partji, pracował z całem przekonaniem w duchu zwalczania projektu aneksji.

Oto jego słowa: „Ani pośrednio, ani bezpośrednio nie powinniśmy przyczyniać się do powiększenia granic niewolnictwa, czy bodaj stwarzania dla niego nowych podstaw, skoro nawet na podstawach dawnych już się ono utrzymać nie może“.

(C. d. n.).

Jesień na polach.



Pług kraje bruzdy, ciągniony po ścierniskach.

Dyrektorjat w Niemczech?

BERLIN, 13. 10. (PAT). „Montagsmorgen“ donosi o krążących w ostatnich dniach pogłoskach, według których prezydent Hindenburg wrazie niepowodzenia rządu Brüninga w parlamencie, zamierza powołać do steru rządów dyrektorjat, złożony z b. prezydenta Banku Rzeszy Dra Schachta i gen. von Seeckta. Według „Montagsmorgen“, pogłoski te nie posiadają narazie żadnego konkretnego oparcia i są tylko wyrazem napięcia politycznego, panującego w przeddzień zwołania Reichstagu. Pogłoski te w każdym razie są wyrazem dążeń niektórych kół prawicowych, zmierzających za wszelką cenę do obwołania dyktatury w Niemczech.

—o—

Represje prasowe w reakcyjnej Austrji.

WIEDEŃ. Senzacją dnia dzisiejszego jest konfiskata porannego wydania „N. Fr. Presse“ i „N. W. Tageblatt“.

Konfiskata nastąpiła za przedruk komunikatu prasowego „Landbundu“ o wydalonym przez Schobera z Austrji, majorze Pabście. W komunikacie tym powiedziane jest, że Pabst konspirował z faszystami włoskimi na temat południowego Tyrolu i radził Włochom, ażeby nie udzielały pożyczek Austrji, jak długo ma tam wpływy socjaldemokracja.

Pabst planował oprócz tego przyłączenie Przedarlanji do Tyrolu i proklamowania samodzielnej republiki alpejskiej o ustroju faszystowskim do której następnie miałyby przystąpić także inne austrjackie kraje związkowe. Dlatego kanclerz Schober wydalił Pabsta z granic Austrji.

Dzienniki lewicowe donoszą że sejm wiedeński będzie zwołany na piątek tylko w tym celu ażeby skonfiskowane ustępy o Pabście mogły być zimunizowane.

Związek chłopski zamierza zimunizowany artykuł opublikować, jako odezwę po całej Austrji.

Przed kilku dniami, — jak donosiliśmy — zimmunizowany został w sejmie skonfiskowany artykuł „Arb. Ztg.“

Ciekawy proces.

BYDGOSZCZ. Pisma wielkopolskie donoszą: W ubiegły czwartek przed sądem grodzkim w Bydgoszczy toczyła się rozprawa przeciwko urzędnikowi magistratu Tadeuszowi Kostrzewskiemu — oskarżonemu o dopuszczenie się zniewagi urządzeń państwowych.

Oskarżony na jednym z wieców Stronnictwa Nar. wyraził się, iż „Marsz. Piłsudskiego przysłali Niemcy do Polski, w ten sam sposób, jak do Rosji Lenina, oraz, że Marsz. Piłsudski znajdując się pod wpływem masonerji, dąży do osłabienia Polski!!“.

Po rozprawie, stosując ściśle paragrafy obowiązującego tam kodeksu niemieckiego, sąd ogłosił wyrok uwalniający oskarżonego od winy ni kary, motywując to tem, że nazwisko Marsz. Piłsudskiego nie może być podciągnięte pod miano urządzeń państwowych, o zniewagę którego oskarżony był właśnie Kostrzewski.

Olbrzymi pożar.

BRZEŚĆ (PAT) 13. 10. Ostatnio z nieustalonej przyczyny wybuchł pożar we wsi Zadenin powiatu stolińskiego obejmując 60 gospodarstw. Pastwą pożaru padło 8 budynków mieszkalnych, 34 stodoły, 36 obór, 506 kóp zboża i 7 sztuk inwentarza żywego. Dochodzenia w toku.

Pożar nawiedził również wieś Kazangródek powiatu sarneńskiego obejmując 29 domów mieszkalnych, 4 stodoły ze zbiorami i 9 obór. Przyczyną pożaru była wadliwa budowa przewodu kominowego w jednym z domów.

Co mówią

„przepisy o utrzymywaniu porządku i bezpieczeństwa przy kopaniu ziemi, gliny i wydobywaniu kamieni“.

Do wiadomości Magistratu, sędziego śledczego i Prokuratorji Sądu Okręg. Karnego we Lwowie, w związku z katastrofą w kopalni Bizanza przy ul. Piaskowej.

§1. wymienionych „przepisów“ brzmi „Kto ziemię, glinę lub piasek, kamienie z głębi ziemi dobywać, górę przekopywać i wogóle wgłąb ziemi kopać zamierza, powinien wnieść do Magistratu podanie o pozwolenie do przedsięwzięcia robót tego rodzaju.

Do podania ma być załączony w dwóch egzemplarzach plan sytuacyjny, na którym następujące przedmioty powinny być uwidocznione: obszar gruntu, na którym kopanie przedsięwziętem być ma, pojedyńcze miejsca i głębokość wyrobu, wysokość góry i sposób kopania miejsce na nasypy, znajdujące się na gruncie wyrobu i bezpośrednio w bliskości budynki, źródła, potoki płynące, drogi, rowy, ogrody, lasy, linja akcyzowa i t. p., jako też część najbliższych gruntów sąsiednich.

Dopiero po zatwierdzeniu planu i uzyskaniu pisemnego pozwolenia wolno roboty rozpocząć“.

§ 6. „przepisów“ brzmi „przy robotach ziemnych mają być następujące środki ostrożności zachowane:

Ziemię powinno się skopywać z góry w głąb we formie stopni czyli schodów w odpowiedniej ilości, wysokość każdego stopnia do swej szerokości, jeżeli ziemia jest dostatecznie zbita powinna być w stosunku 1:1 i pół; przy mniejszej zbitości czyli ziemi piasczystej i sypkiej w stosunku 1:2 z odpowiedniem pochyłem oszkarpowaniem, aby się ziemia nie odrywała.

Stopnie nie powinny w swej wysokości przy zbitej ziemi 3 metry, a przy mniej zbitej 2 metry przekraczać.

§ 8 „przepisów“ czytamy: „zabronionem jest podkopywanie spodniej warstwy ziemi, gliny, piasku lub kamien. bez poprzedniego skopania ziemi nad pokładem kamieni leżącej, również zabronionem jest jakiekolwiek podkopywanie ziemi w celu obalenia lub oberwania kamieni lub ziemi.

§ 10. „przepisów“ mówi się o tem, że wrazie eksploatacji piaskowni w sprzeczności z przepisami „przysłużą urzędowi prawo wrazie niebezpieczeństwa robotę zdemolować i zasypać na koszt przedsiębiorstwa.

Stwierdzamy, że w piaskowni Bizanza stale eksploatowano piasek przez podkopywanie, — a więc wbrew wyraźnym przepisom.

8 lat w pogoni za bandytami.

O niezwykłym wypadku donoszą pisma amerykańskie. Początek tej iście w amerykańskim stylu historji datuje się od r. 1922.

W tym roku banda złożona z 9-ciu opryszków napadła na willę chicagowskiego „króla mąki“ mr. Gutten'a. Miljoner został związany i wrzucony do piwnicy, gdzie bandyci przypiekli mu z lekka podeszwy, poczem zrabowali gotówkę, i kosztowności na ogólną sumę pół miljona dolarów i zbiegli.

Mr. Gutten postanowił się zemścić i oświadczył, że całą swoją fortunę poświęca na odszukanie bandytów, celem wydania ich w ręce sprawiedliwości. Sztuka taka nie udałaby się nigdy, gdyby miał do czynienia z którąś z wielkich band chicagowskich.. Ale mając do czynienia z drobnemi płotkami był pewien, że je ujmie, i że sędziowie okażą się wobec nich surowi.

Wynajął przeto z dziesiątek zdecydowanych na wszystkoch myśliwych, którzy rozpoczęli polowanie na ludzką zwierzynę. W ciągu 8 lat wykryli kryjówki 8-miu bandytów, którzy powędrowali do więzienia. Za dziewiątym jednak daremnie śledził przez dłuższy czas. Wreszcie i jego pojmali. Miljoner odetchnął z ulgą i rzekł z zadowoleniem:

— Nareszcie dziewiąty i ostatni. Kosztowało mnie to tylko 750 tysięcy dolarów.

Pojmany stanął wreszcie przed sądem. Nazywał się Caspar Rosenberg. Mr. Gutten przyglądał się temu człowiekowi, który wymykał mu się tak długo wreszcie zamiast skazania, zażądał jego uwolnenia, oświadczając, że darowuje mu winę.

Taki epilog długiego polowania był zgoła nieoczekiwany. To też na miljonera rzuciła się sfera reporterów, którym „król mąki“ złożył następujące oświadczenie:

— Przedewszystkiem muszę stwierdzić, że Rosenberg nie został przez mych myśliwych ujęty, lecz poddał się. Poddał się, ponieważ nie mógł dłużej żyć pod groźbą ustawiczną ujęcia. Po drugie, Rosenberg żył przez ostatnie sześć lat uczciwie. Za pieniądze, które mu przypadły w podziale z rabunku w mojej willi, kupił sobie małą posiadłość i pędził przykładnie życie na łonie rodziny, otoczony szacunkiem sąsiadów. Nie chcę przerywać mu takiego życia, jeśli się rzeczywiście nawrócił, ale zemsta moja dosięgnie go, jeśli nawrócił się tylko, aby się ukryć przedemną i jeśli wróci do bandytyzmu.

W ciągu tych ośmiu lat pogoni za bandytami, mściwy „król mąki“ zdobył sobie wśród bandytów przydomek „Nowoczesnego Monte Christa“.

Olbrzymia katastrofa kolejowa.

BUENOS AIRES, 13. 10. (PAT). Obiegają tu pogłoski, że pociąg wiozący około 1000 brazylijskich żołnierzy związkowych wykoleił się i spadł ze znacznej wysokości. Katastrofa miała miejsce między Sao Paolo i Santos. Liczba ofiar jest dotychczas nieznana.

—o—

Widoki z Karyntji,



związkowego kraju austrjackiego, która obecnie święci dziesięciolecie zwycięstwa plebiscytowego i przyłączenia do Austrji.

Statek napadnięty przez piratów.

HONG - KONG (PAT) 13. 10. Statek Sun Nan Ho zaatakowany został na rzece Westriyer przez piratów przebranych za pasażerów. Piraci opanowali statek, który był równocześnie ostrzeliwany przez wspólników piratów z lądu. Dwaj strażnicy zostali zabici, czterej inni wraz z 30 pasażerami uprowadzeni. Łupem bandytów padło około 9.000 dolarów.

—o—

Tragiczne wypadki na prowincji.

TARNOPOL.

BRZYTWĄ PO GARDLE.

Iwan Batiuk, lat 29, ze Stojanowa popełnił samobójstwo podrzynając sobie krtań brzytwą. Denat był upośledzony na umyśle oraz zniechęcony do dalszego życia z powodu stałej kłótni z ojcem na tle majątkowem.

MANIPULACJA Z GRANATEM.

Szynklar Józef, lat 16, zamieszkały w Posuchowie, pow. Brzeżany pasł bydło na polu, gdzie, znalazł granat ręczny. Manipulując z nim odkręcił zapalnik i materjał wybuchowy który następnie zapalił. Eksplodujący granat zranił ciężko Szynklera.

Bezprzytomnego bezzwłocznie odwieziono do szpitala powszechnego.

POBODZONY PRZEZ BUHAJA.

Buhaj półtoraroczny własność dzierżawcy folwarku Alfreda Skowrońskiego z Manastyrka, p. Borszczów, pobódł na pastwisku fornala Jana Humeniuka, któremu złamał 8 żeber.

ZAKŁUTY NOŻEM.

Bojko Łukasz, został przebity nożem w okolicy nerek w czasie bójki z Michałem Łangowym i Teodorem Sawułą. Wskutek odniesionych ran Bojko zmarł. Bójka powstała na tle osobistych porachunków.

KRWAWE WESELE.

Zastrzelony został z karabinu w czasie bójki na weselu w domu Katarzyny Żukrowskiej w Dąbrowie przemyślańskiej pow. Przemyślany, — Jan Hejnosz, przez Jana Podkówkę, lat 25.

SCYZORYKIEM W SERCE.

W czasie sprzeczki między Kaczanem Rudolfem a Głowackim Michałem, w Złoczowie na ul. Ormiańskiej. Kaczan scyzorykiem ugodził Głowiaka w lewą pierś. Po zadanym ciosie Głowiak odbiegł jeszcze kilka kroków — poczem padł na ziemię. Ranny podczas transportu do szpitala zmarł.

ZŁA NOTA — PRZYCZYNĄ SAMOBOJSTWA.

Jarosła Szwec, lat 17, uczeń 4. kl. szkoły przemysłowej w Tarnopolu powiesił się na strychu w budynku szkolnym w Danyłowcach, gdzie ojciec jego jest kierownikiem szkoły. Powodem samobójstwa była zła nota, którą otrzymał w szkole przemysłowej.

—o—

Sabotaże, rewizje i aresztowania.

PODPALENIA.

W ob. niedzielę popołudniu w Lesienicach koło Lwowa, spłonęła wskutek podpalenia stodoła z sianem na folwarku SS. Benedyktynek. Szkoda wynosi około 10.000 zł. Jako podejrzanego o podpalenie aresztowała policja Ukraińca, Izydora Ciciałę, b. ucznia szkoły handlowej, z Lesienic.

Na folwarku Sielce — Pieńsk, pow. Kamionka Strumiłowa, spaliła się sterta żyta na szkodę Kazimierza Bartmańskiego. Służba folwarczna widziała trzech osobników, uciekających od palącej się sterty.

W Podwysokiem, pow. Śniatyn, na folwarku dzierżawionym przez Jakóba Weicha spaliły się budynki oraz 7 stert zboża. Wskutek wiatru ogień przerzucił się na zagrody gospodarzy, przyczem spłonęło 13 domów. Szkoda wynosi 350 tys. zł. i tylko częściowo była ubezpieczona. I w tym wypadku zachodzi podejrzenie o sabotaż.

W Chlebowicach, koło Bóbrki, podpalono bróg siana, zawierający 7 fur, na szkodę Ukraińca, Andrzeja Korży. Policja przypuszcza, że w tym wypadku ma się do czynienia z prowokacją. Na miejsce wysłano wywiadowcę z psem policyjnym.

KSIĄDZ I NAUCZYCIEL PODEJRZANI O SABOTAŻ.

W Jawczu, pow. Rohatyn, przeprowadziła policja rewizję w mieszkaniu parocha ks. Wasyla Niecyja. Znaleziono dwa karabiny, 4 naboje, nieco prochu, oraz plan kolonji w Krasnem ad Skomorochy, na którym czerwonym ołówkiem były podkreślone domy Polaków a czarnym Ukraińców. Pozatem znaleziono flaszkę benzyny, ukrytą w zagrodzie w kukurydziance. Ks. Niecyi został aresztowany za nieprawne posiadanie broni, oraz współudział w sabotażach i odstawiony do sądu w Brzeżanach.

W Zapytowie koło Lwowa, w ub. niedzielę aresztowała policja miejscowego nauczyciela Michała Zaruckiego za udział w akcji sabotażowej i antypaństwowej.

REWIZJE I ARESZTOWANIA.

W Żnjatynie, pow. Sokal, aresztowano 20-letniego Klyma Harasymczuka, elektromontera, pod zarzutem kolportowania „Surmy“. Aresztowany przyznał się, że do U. O. W. zwerbowali go: Włodz. Melnyk, student praw, zam. przy ul. Łyczakowskiej, oraz Włodz. Bojarski, uczeń szkoły handlowej, zam. przy ul. Antoniego. Obaj zostali aresztowani.

W Hrehorowie koło Rohatyna, aresztowano studenta Politechniki Jarosława Butkę, pod zarzutem podpalenia zagrody Anczla Weisena, oraz stert koniczyny na folwarku Olgi Roztworowskiej. W czasie rewizji znaleziono u Butki flaszeczkę z kwasem siarkowym, podobną, jaką znaleziono obok stert.

W Remenowie koło Lwowa, aresztowano N. Romańczuka i Kondrata Suszkę, u których znaleziono broń i nożyce do przecinania drutów.

W Głuszkowie, koło Horodenki, aresztowano czterech parobków, pod zarzutem należenia do U. O. W.

We Frodze, koło Rohatyna, dnia 8 bm. eksplodowała bomba w przybudówce obok czytelni „Proświty“. Policja przypuszcza, że mieszkańcy tej wsi chcieli zniszczyć lokal „Proświty“, by uniknąć przybycia „ekspedycji pacyfikacyjnej“.

Zamordowanie gajowego przez kłusowników.

W Nowej Grobli pow. Jarosław, kłusownicy stale tępili zwierzynę w lesie obszarnika Zamojskiego. Gajowy Jan Zieliński ścigał złodziei lasowych i spowodował ukaranie aresztem jednego z nich 21-letniego Jurka Kuracza. Ten poprzysiągł mu zemstę i pewnego razu będąc ściganym zagroził gajowemu: „Czekaj, twoja siwa głowa spadnie ci z karku“.

Dnia 11 lutego b. r. Kuracz w towarzystwie 21-letniego Iwana Woty udał się do lasu, gdzie ustawił sidła na zwierzynę. Na drodze leśnej Zieliński zetknąwszy się z kłusownikami zawołał do Kuracza: „Mam cię ptaszku“!

Kuracz w odpowiedzi chwycił karabin od Woty i strzelił do gajowego.

— Jezus Marja! — zawołał Zieliński i brocząc krwią, padł na ziemię. Zbrodniarz przyłożył karabin do głowy gajowego i drugim strzałem położył go trupem na miejscu.

Po dokonaniu zbrodni obaj kłusownicy udali się do przysiółka Kozaki, gdzie Wota schował karabin w stodole W. Buczka.

W czasie dochodzeń policja aresztowała obu kłusowników. Kuracz zrazu przyznał się do winy, następnie jednak zeznał, że nie on, lecz Wota strzelał do Zielińskiego.

Wczoraj oba stanęli przed sądem przysięgłych, przyczem obwiniali się wzajemnie. Dziś zapadnie prawdopodobnie wyrok w tej sprawie.

Trybunałowi przewodniczy r. Teril, oskarża prok. dr. Mostowski, bronią dr. Hankiewicz i dr. Weinsaft.

Pożar spowodowany przez dzieci.

ZDOŁBUNOWO, 13. 10. (PAT). W dniu 12 bm., we wsi Czarnakowie, powiatu zdołbunowskiego, w zagrodzie Paraskewji Tkaczuk wybuchł pożar, który wskutek silnego wiatru przeniósł się na sąsiednie budynki, niszcząc 31 gospodarstw wraz z inwentarzem martwym i żywym. Pastwą pożaru padła również szkoła powszechna. Straty wynoszą 90 tysięcy zł. Ogień spowodowały bawiące się na podwórzu dzieci.

—o—

Życie Podkarpacia

BORYSŁAW.

Z ruchu przedwyborczego.

W piątek, 10. b. m. odbyło się w sali Domu Robotniczego, liczne zgromadzenie robotników firmy „Galicja“ na którem tow. Hałuch przemawiał o sytuacji gospodarczej w kraju i w przemyśle.

Tow. St. Bocian wygłosił referat na temat wyborów, ilustrując skutki rządów sanacyjnych w dziedzinie gospodarczej i politycznej oraz ostatnie wydarzenia. Referent dobitnie podkreślił że nieszczęściem dla kraju byłoby sfałszowanie woli narodu przy wyborach.

Po dyskusji uchwalono jednogłośnie nast. rezolucję:

Zgromadzeni robotnicy firmy „Galicja“ stwierdzają, że położenie gospodarcze i polityczne w jakiem klasa robotnicza się znajduje, wymaga niezwykłej solidarności wszystkich robotników i dlatego wzywają ogół robotników do organizowania się w klasowych Związkach Zawod. i P. P. S.

Zgromadzeni ślubują dołożyć wszelkich wysiłków, aby przy wyborach zapewnić całkowite zwycięstwo „Centrolewowi“ przeciw dyktaturze.

W podniosłym nastroju odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“ zgromadzenie zakończono.

Kronika borysławska.

WOJOWNICZY JANOS. Jan Zawadzki, zgłosił do Komisarjatu PP. o napadzie urządzonym na niego przez Władysława Janosza z Hubicz, który oddał do Zawadzkiego 4 strzały lecz chybił. Przyczyną napadu, prawdopodobnie porachunki osobiste.

KRADZIEŻ W SPÓŁDZIELNI SPOŻ. W nocy z 9. na 10. b. m. do sklepu Pow. Spółdzielni Spoż. na Wolance Nr. 2 nieznani sprawcy włamali się przez okno i skradli 4 tys. zł. w gotowce.

SKŁADKI:

Składam na Fundusz wyborczy zł. 10.— i na Fundusz prasowy „Dzien. Lud.“ zł. 10.—.

„Cna“.

Na pokrycie strat z powodu konfiskat

Tow. Dąbrowski Grzeg. składa 5 zł. na pokrycie strat z powodu konfiskat i wzywa tow. Drobuta Tad. i Nowickiego Macieja do złożenia takiej samej kwoty.

Komunikat.

NA DOM EMIGRACYJNY. Otrzymaliśmy następujący komunikat:

Ponieważ „Dom Emigracyjny“ we Lwowie, w październiku br. ma być oddany do właściwego użytku, a zbiórka przeprowadzona na ten cel, w niezbyt korzystnym czasie (bo w połowie czerwca) nie przyniosła dotychczas spodziewanych rezultatów, przeto Wojewódzki Komitet „Tygodnia Emigranta“ ponownie apeluje do ofiarności PT. Publiczności.

Łaskawe datki prosimy nadsyłać na konto Banku Gospodarstwa Krajowego, Oddział Lwów, Nr. 3381.

—o—

PIERWSZA PROBA żeńskiego oddziału Chóru Robotniczego odbędzie się w środę, 15. b. m. o godzinie 7-mej wiecz. w lokalu Zw. Zaw. stolarzy „Zgoda“ przy ul. Pieszej l. 2.

Komitet organizacyjny.

—o—

DYŻURY SEKCJI KOBIET odbywają się codziennie od 6 — 8 godziny wieczorem. W tych godzinach towarzyszki dyżurujące udzielają wszelkich informacyj i przyjmują wpisy do Sekcji Kobiet PPS.

—o—

Czytajcie „Dziennik Ludowy“!

Zgon króla detektywów,



szefa największego na całym świecie biura detektywów, Allona Pinkertona. Zmarły liczył 54 lat życia. Rozporządzał on armją ponad 2000 tajnych ajentów.

Ostrzeżenie.

Ostrzega się dozorców i dozorczynie domów przed krążącem po domach indywiduum, które chodząc od realności do realności wyłudza rozmaite datki na Związek dozorców „Praca“, obiecując w zamian od 5—6 metrów węgla na zimę.

Związek Zaw. dozorców dom. „Praca“ Rynek 8 nie wysyłał i nie wysyła żadnych swoich członków do zbierania jakichkolwiek datków, a indywiduum takie poleca po zjawieniu się oddać w ręce policji.

Za Zarząd Związku „Praca“:

Fojmes Józef, przew. Nyzaj Michał, sekr.

—o—

Z kraju i świata.

STANISŁAWÓW. W związku z listami anonimowymi, które wpłynęły ostatnio do powiatowej komendy policji państwowej w Horodence aresztowano uczniów prywatnego gimnazjum w Horodence Romana Zachka, Bohdana Rybczyka, Jarosława i Marjana Chomów oraz Bohdana Gawdynuka jako podejrzanych o pisanie tych listów.

STANISŁAWÓW. W Haliczu przytrzymano Jerzego Janowicza, który podejrzany jest o podpalenie baraku stanowiącego własność greckokatolickiej metropolji o czem przed kilku dniami donosiliśmy.

WARSZAWA. Na mający się niebawem odbyć w Atenach kongres bizantologów udają się z polski profesorowie Witold Klinger, jako delegat rządu polskiego i Jan Sajdak, jako przedstawiciel uniwersytetu poznańskiego.

KOWNO. W Kłajpedzie odbyło się zebranie ludności litewskiej, na którem protestowano przeciwko mięszaniu się Niemców do spraw litewskich.

WIEDEŃ. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Londynu: Były król grecki Jerzy zamierza opupuścić wkrótce Anglję i udać się do Rumunji.

BERLIN. W ślad za podwyższeniem stopy dyskontowej przez Reichsbank, na giełdzie berlińskiej została podwyższona stopa dyskontowa o 1/8 procenta, do 4 i 7/8 procent. W sobotę nastąpiło dalsze podwyższenie do 5 procent.

BUDAPESZT. W zawodach ciężkoatletycznych o mistrzostwo świata, Sztecker pokonał Sach - Schneidera, atletę niemieckiego.

AKYAB. Pilot - porucznik Hill, usiłujący pobić rekord Hinklera, lotu z Anglji do Australji, wylądował tu dziś rano i niebawem odleciał do Bangkoku. Hill posiada dotychczas czas lepszy od Hinklera.

—o—

NAJMŁODSZY LITERAT.

LYON, 13. 10. (Pat). Ukazała się tu na półkach księgarskich książka pt. „Eclesion“, której autorem jest Edourd Charton. Jest to bezwątpienia najmłodszy autor francuski, liczy bowiem, jak się dowiadujemy o tem w przedmowie — 11-cie lat.

—o—

JESZCZE JEDNO ARESZTOWANIE.

OSTRÓW, 13. 10. (Pat). Prokurator Sądu sądu okręgowego w Łomży dnia 11 bm. zarządził aresztowanie i osadzenie w więzieniu w Łomży Romana Janowskiego, prezesa Zarządu powiatowego P. S. L. Wyzwolenie w Ostrowi Mazowieckiej. Romana Janowskiego postawiono w stan oskarżenia z art. 129 za kolportaż nielegalnych wydawnictw i z art. 128 za czynne znieważenie policjanta w służbie.

—o—

Napad i zranienie w ul. Brajerowskiej.

Wczoraj wieczór zgłosił się w Pogotowiu ratunkowem 21-letni kolporter Jan Balcer, zraniony nożem w plecy. W czasie zaopatrzenia podał on, że w ul. Brajerowskiej napadli na niego jacyś osobnicy, którzy zraniwszy go w plecy, zrabowali mu 100 zł. i zbiegli.

Balcera po zaopatrzeniu pozostawiono w leczeniu domowem.

—o—

Rozmaitości.

KSIĄŻKA W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Ameryka kupuje (posiadając około 125 miljonów ludności), tylko 200 miljonów książek rocznie; licząc w to nawet książki pożyczone, wypada na 1 Amerykanina 7 książek rocznie. Na literaturę wydaje się w St. Zjednoczonych nie więcej niż 60 miljonów dolarów. W trzech tygodniach Amerykanin wydaje więcej na bilety do kina, niż w 12 miesiącach na książki, a wydatki jego na jazdę samochodem przekraczają rocznie dwadzieścia razy roczne wydatki na książki.

---

700 MILJONOW DOL. NA UPIĘKSZENIE

Na ostatniem kongresie kierowników instytutów piękności w Nowym Jorku, referowano szczegółowe dane statystyczne odnoszące się do kosmetyki kobiecej. Według statystyki Amerykanki wydały w ubiegłym roku na upiększenie przeszło 700 miljonów dolarów. Obradujący z przyjemnością zaznaczyli, że ostatnio same kobiety wprowadzają różne innowacje w dziedzinie „piękności“. Malowanie brwi, pudrowanie, dolepianie rzęs, usuwanie zmarszczek, tworzenie oryginalnych dołków w policzkach, prostowanie nosa, parafinowanie twarzy, „robienie“ skośnych ócz i t. d. już nie wystarcza nowoczesnym modnisiom. W poszukiwaniu za oryginalnością, silą się na coraz to nowe wymysły. Chcąc jednak wydusić jeszcze więcej pieniędzy od naiwnych kobiet kierownicy uchwalili wydelegować specjalnego „mistrza mody“, któryby nadawał ton modzie i często zmieniał jej kierunek.

GRAMOFON U MURZYNOW

Członkowie pewnej angielskiej ekspedycji filmowej, która przez kilka miesięcy przebywała w Afryce środkowej, zrobili interesujące doświadczenie ze swym gramofonem. Murzyni najchętniej słuchali śpiew Carusa — a śpiew ten wywoływał wśród nich niezmierną wesołość. Czarni słuchacze przyszli gromadnie, aby „małemu człowiekowi w skrzynce“ złożyć podarunki. Plemię Wabungów ofiarowało właścicielowi gramofonu za ten instrument... wołu, a gdy tę propozycję odrzucono, naczelnik chciał dodać jeszcze swą córkę.

—o—

Zastrzeleni przez policjantów.

Nad Głębokim Potokiem, w Drohobyczu, w ub. niedzielę rano, posterunkowy Jan Wójcicki strzelił z rewolweru do ściganego listem gończym włamywacza Wład. Młynarskiego i zabił go na miejscu. Według relacji policjanta, strzelił on w obronie własnej, gdyż Młynarski rzucił się na niego.

W Sieniawie, pow. Jarosław, w ub. sobotę o godz. 10-tej wieczór st. przodownik Fr. Mucha natknął się na dwóch osobników, którzy poczęli uciekać. Mucha, ścigając ich, strzelił z karabinu, trafiając jednego z nich w plecy, którego zabił na miejscu. Jak następnie stwierdzono, był to Wasyl Szul z Lewjakowa.

W Zręcinie, pow. Krosno, post. Jan Władyka w obronie własnej strzelił do niejakiego Borka, nie raniąc go jednak.

—o—

Rodzina karczmarza zamordowana przez rabusiów.

Na przedmieściu Zawidówka, ad Sambor, w nocy na ub. niedzielę niewykryci narazie sprawcy wdarli się do mieszkania karczmarza Izaaka Matysa, którego zamordowali wraz z żoną Basią, kuzynką Rózią Tel, oraz służącą Anną Holińską. Zbrodni dokonano strzałami rewolwerowymi oraz siekierą.

Mordercy splądrowali mieszkanie i prawdopodobnie zrabowali jakąś gotówkę, wysokość której nie zdołano ustalić, gdyż nikt z domowników nie pozostał przy życiu.

Na miejsce zbrodni wysłano psa policyjnego.

Napad na słynnego bandytę.

NOWY JORK, 13. 13. (PAT). W dn. wczorajszym do pokoju hotelowego, w którym mieszkał osławiony bandyta Jack Diamond wtargnęło nagle czterech ludzi, którzy dali doń kilka strzałów i zbiegli. Diamond odniósł poważne rany i przewieziony został do szpitala, gdzie ma być poddany operacji. Wkrótce po zamachu przybyło na miejsce 12-tu detektywów celem wyjaśnienia okoliczności, w jakich napad został dokonany.

—o—

Kronika.

Lwów, dn'a 13 października 1930

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Wtorek o 7.30 „Domek trzech dziewcząt“.
Sroda, o 7.30 „Domek trzech dziewcząt“.
Czwartek o 7.30 „Cyganerja“.
Piątek o 7.30 „Domek trzech dziewcząt“.
Sobota o 7.30 „Wyzwolony“ i „Megae“.
Niedziela o 3.30 „Tosca“.
Niedziela o 7.30 „Domek trzech dziewcząt“.
Poniedziałek, o 7.30 „Manewry jesienne“.

REPERTUAR TEATRU ROZMAITOSCI:

Wtorek o 7.30 „Dzielny wojak Szwejk“.
Sroda o 7.30 „Dzielny wojak Szwejk“.
Czwartek o 7.30 „Dzielny wojak Szwejk“.
Piątek o 7.30 „Dzielny wojak Szwejk“.
Sobota o 7.30 „Dzielny wojak Szwejk“.
Niedziela o 7.30 „Dzielny wojak Szwejk“.
Poniedziałek o 7.30 „Dzielny wojak Szwejk“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Wtorek o 7.30 „Egzotyczna kuzynka“.
Sroda o 7.30 „Wieczne pióro“.
Czwartek o 7.30 „Wieczne pióro“.
Sobota o 7.30 „Wieczne pióro“.
Niedziela o 3.30 „Egzotyczna kuzynka“.
Niedziela o 7.30 „Wieczne pióro“.

REPERTUAR TEATRU NOWOSCI

Wtorek dnia 14 „Warszawska Szopka Polityczna (Ceny popularne).

Sroda dnia 15 „Warszawska Szopka Polityczna. Ostatnie przedstawienie (Ceny popul.).

Czwartek dnia 16 „Cjankali“.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Wtorek 21 października: II. Mistrzowski Koncert abonamentowy Vasa Prihoda, skrzypek.

Piątek 24 października: III. Mistrzowski Koncert abonamentowy — Drezdeński kwartet smyczkowy.

W TEATRZE WIELKIM dziś i jutro przemiła operetka Schuberta „Domek trzech dziewcząt“.

W TEATRZE ROZMAITOSCI (ul. Rutowskiego 22) „Dzielny wojak Szwejk“ rozpoczyna dziś piąty tydzień nieprzerwanej gościny, a mimo to ściąga zawsze jeszcze niebywałe wprost tłumy publiczności.

W TEATRZE MAŁYM dziś po raz ostatni arcywesoła komedja francuska „Egzotyczna kuzynka“.

II. WIECZOR ABONAMENTOWY z zapowiedzianego cyklu Mistrzowskich koncertów odbędzie się we wtorek 21 bm. Program wypełni skrzypek VASA PRIHODA. W szeregu koncertów słynnych wirtuozów, recitale Vasy Prihody zajmują najpoczytniejsze miejsce i należą do sensacyjnych ewenementów sezonu. Vasa Prihoda bowiem zdobył sobie na całym świecie sławę będącą udziałem największych artystów. Jest on zdaniem zawodowej krytyki nietylko największym technikiem gry skrzypcowej, ale jednym z najgenialszych wirtuozów współczesnych. Miano „Paganini redivivus“ przypadło obecnie w udziale temu z Bożej łaski artyście.

„CJANKALI“, głośna sztuka F. Wolfa we Lwowie. Doskonale zgrany zespół K. Adwentowicza wraca do Lwowa i wystąpi w Teatrze Nowości z 4 przedstawieniami dn. 16, 17, 18 i 19 bm. po cenach popularnych. Bilety nabywać można w Kinie Kopernik od 9—1 i od 4—6 pop.

ZAMACHY SAMOBOJCZ. Irena Prot, zamieszkała w Zamarstynowie w bramie realności przy ul. Żółkiewskiej l. 85 w zamiarze samobójczym napiła się jodyny. Powód desperackiego kroku nieznany.

W ogródku przy ul. Kurkowej zatruł się jodyną ułomny grajek zwany „Fedko Muzykant“. Powodem zamachu samobójczego było okradzenie go z gotówki przez jakichś osobników, którzy pozatem złamali mu skrzypce.

W obu wypadkach Pogotowie Rat. udzieliło pierwszej pomocy i odwiozło ich do szpitala.

PÓŁTORA ROKU ZA OKRADZENIE SKLEPU. Wczoraj przed sądem odpowiadał Józef Gąsiorek wraz z dwoma kolegami za kradzież wiktuałów, wartości 2.230 zł. ze sklepu Katarzyny Słobodzkiej w Zniesieniu. Trybunał pod przewodnictwem r. Petera skazał Gąsiorka na półtora roku ciężkiego więzienia. Współoskarżeni Józef Budziński i Roman Podok zostali uwolnieni od winy i kary.

NOŻOWCY W OPRESJI. Mikołaj Czuba i Kazimierz Kopciuk zostali aresztowani za przebicie nożem Ignacego Schlichtera, zam. przy ul. Lubomirskich 33.

ZGUBIONO I ZNALEZIONO. W policji zdeponowaną znalezioną torebkę aksamitną, zawierającą pugilares, pęk kluczy, cwikier, 2 lusterka i 2 p. rękawiczek.

Marjan Czerkas zgubił portfel z dokumentami, zaś Juljan Bencer kartę tramwajową z legitymacją akademicką.

WILCZUR przybłąkał się do mieszkania Eugenji Polańskiej przy ul. Szymonowiczów l. 10, gdzie właściciel może go odebrać.

ZA WĄSKA MU ULICA. Józef Wicher, kierując autodorożką Nr. 90975 w ul. Skarbkowskiej wjechał na portal sklepu Schrejera pod l. 7, uszkadzając wystawę. Policja sprawę tę przekazała do sądu.

SPRYCIARZ W ROLI KANDYDATA NA NOWOŻEŃCA. Jan Szorszon, zam. przy ul. Zamkowej, został aresztowany za podstępne wyłudzenie kwoty 250 zł. od Marji Mroczkowskiej, zam. przy ul. Jagiellońskiej, pod pretekstem małżeństwa.

Sport.

MISTRZOSTWO LIGI.

POGOŃ — RUCH 2:2 (0:1). Całkowita przewaga Ruchu zwłaszcza w pierwszej połowie. Bramki zdobyli dla Ruchu Urban, dla Pogoni Hanke (karne).

WARTA — LEGJA 2:1 (1:0). Przewaga Warty, dla której uzyskali bramki Nowicki i Szerfke, punkt honorowy dla Legji zdobył Nawrot.

WISŁA — WARSZAWIANKA 5:1 (3:1). Zasłużone zwycięstwo Wisły. Bramki dla niej uzyskali Kisieliński, Czulak, Reyman, Balcer i samobójcza, dla Warszawianki Jung.

POLONIA — Ł. T. S. G. 0:0. Gra na niskim poziomie.

GARBARNIA — Ł. K. S. 2:0 (1:0). Bramki zdobyli Bator i Pazurek.

O WEJSCIE DO LIGI.

LECHJA — SOKOŁ (Równe) 6:1. W. K. S. — SKRA 1:0. A. K. S. (Król. Huta) — Wawel (Kraków) 1:2.

BIEG NA PRZEŁAJ LECHJI

odbyty w dniu wczorajszym przyniósł zwycięstwo Sawarynowi z Pogoni przed Bulińskim i Wojtowiczem z Lechji. Trasa wynosiła około 1.500 m.

BIEG KOLARSKI

na przestrzeni Lwów—Jaworów—Lwów z dn. 14 października 1930 (100 km.) o mistrzostwo Lwowa wygrał Froess (LTKM) w czasie 3 godz. 29.35, 2) Tropaczyński (LTKM), 3) Kiesel (Jutrzenka).

W PIĘCIOBOJU POGONI

odniósł zwycięstwo Dubena, osiągając 2113.02 pkt. przed Mesnerem.

Program radjowy.

WTOREK, 14. października.

11.58. Sygnał czasu z Obs. Astron. i hejnał z Wieży Marjackiej.
12.05. Koncert z płyt gramofonowych.
16.45. Koncert z płyt gramofonowych.
17.15. Transm. z Warszawy: „O wodociągach w miastach dawnej Polski“.
17.45. Koncert popularny. (Tr. z Warszawy).
18.45. Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramofonowych.
19.10. Transm. gildy rolniczej z Warszawy.
19.25. Dalszy ciąg rozmaitości.
19.35. Prasowy dziennik radjowy (tr. z Warsz.)
19.50. Transmisja opery z Poznania.
Po operze transmisja komunikatów z Warszawy, oraz w miarę możności retransmisje ze stacji zagranicznych.

SRODA, 15. października.

11.58. Sygnał czasu z Obs. Astron. i hejnał z Wieży Marjackiej.
12.05. Koncert z płyt gramofonowych.
16.45. Koncert z płyt gramofonowych.
17.15. Tr. z Warszawy: „Mazowsze w pieśniach i przypowieściach“.
17.45. Transmisja koncertu popularnego Orkiestry P. R.
18.45. Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramofonowych.
19.35. Prasowy dziennik radjowy (tr. z Warsz.)
19.50. Muzyka z płyt gramofonowych.
20.00. „O tajemnicach korespondencji dyplomatycznej“. (Tr. z Warszawy.
20.15. Koncert narodowościowy włoski. (Transm. z Warszawy).
22.15. Koncert kompozytorski Aleksandra Czerepnina. (Tr. z Warszawy)
22.50. Transmisja komunikatów z Warszawy.
23.00. Transmisja muzyki tanecznej.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: Douglas Fairbanks w filmie dźwiękowym „Żelazna maska“.
CHIMERA: „Dlatego, że cię kocham“.
CASINO: „Lokomotywa 2329“ Lon Chaney (film dźwiękowy).
FATAMORGANA: „Siódme przykazanie“.
GRAŻYNA: „Wesele w Hollywood“.
KOPERNIK: 100 proc. dźwięk. film Harold Lloyd „Rozkosze niebezpieczeństwa“.
LEW: „Król żebraków“ w gł. rolach Dennis King i Jeanette Mac Donald. Film 100 proc. dźwięk.
LUNA: „Złote piekło“ w gł. roli Dolores del Rio.
MARYSIENKA: 100 prc. dźwiękowy film Harold Lloyd „Rozkosze niebezpieczeństwa“.
CARA: „Symba król puszczy“.
PALACE: „Romans nad Rio Grande“ oraz koncert fortep. Lewickiego 6-ta Rapsodja Liszta.
PAN: „Bezbronne dziewczę“.
PASAŻ: „Ken Maynard w złotej Kalifornji“. Doye i Rod la Roque.
PROMIEŃ: „Gołębica“.
SPLENDID: „Oaza miłości“ oraz „Narzeczony z Dancingu“.
STYLOWY: „Zew morza“ i „Złodziej z Bagdadu“.
UCIECHA: „Zmartwychwstanie“ (Wznowienie). (Ros. chór i bałałajki).

Humor.

Hygjena.

— Powinna pani zakazać córeczce całować psa. To niebezpieczne.

— Ma pan doktor rację. Kto tam wie, z kim się ona przedtem całowała.

U LEKARZA

Do lekarza przychodzi pacjent, skarżąc się na bóle w nodze. Na wezwanie lekarza zdejmuje jedną nogawicę spodni.

— Coś okropnego! — oburza się lekarz. — Dlaczego pan nie umyłeś sobie poprzednio nogi? Założę się z panem, że ta noga jest najbrudniejsza z wszystkich nóg na świecie!

— Przegrałby pan zakład, panie doktorze — oświadcza ze spokojem pacjent — teraz pokażę panu drugą nogę.

DOBRY INTERES

Na klinice uniwersyteckiej zjawia się wieśniak w wieku około 40 lat i proponuje sprzedaż swego szkieletu.

Profesor przygląda się mu i mówi

— Zdaje mi się, że za długo musielibyśmy czekać na wasz szkielet. A co chcielibyście zrobić z pieniądzmi?

— Chcę wyemigrować do Australji!

WSROD MILJARDEROW

— Panno Green, czy państwo jedziecie tego lata do Europy?

— Nie — mój papa nie znosi zapachu ubogich ludzi, właściwego finansowym kołom europejskim.

UŁATWIENIE

Dwóch profesorów rozmawia między sobą i jeden z nich uskarża się, że nie mogą mu się utrzymać w głowie daty urodzenia jego żony i dzieci i zawsze się myli.

— O, mnie się to nigdy nie zdarzy! — zapewnia drugi, stary klasyk i nauczyciel historji.

— No, a co pan robi, panie kolego, żeby je utrzymać w pamięci?

— To rzecz bardzo prosta, nic łatwiejszego, u mnie to idzie jak w pacierzu: mój starszy syn urodził się w 2650 lat po założeniu Rzymu, młodszy w 2255 lat po śmierci Ksenofonta, córka moja ujrzała światło dzienne w 1823 lat po zniszczeniu Herkulanum i Pompei, a żona w roku 1918 po zamordowaniu Cezara...

—o—

Kobieta zmienna jest...



Dopiero co jest tuż obok, garnąc się przytulnie do ciebie...



W najbliższej chwili odwraca się...



i odrazu masz ją daleko, daleko za sobą...

—o—

Ogłoszenia

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m 1 szpaltowy szer. 37 m/m za tekstem	—15 gr.	Cała strona za tekstem	500·— zł.
„ „ „ „ „ „ 74 „ nadesłane	—·40 „	Pół strony	250 — „
„ „ „ „ „ „ „ „ w tekście, kronika	—·70 „	Ćwierć strony	130·— „
„ „ „ „ „ „ „ „ po kronice	—·55 „	Cała strona w tekście	700 — „
„ „ „ „ „ „ „ „ na 1-szej stronie	—·80 „	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	1000·— „

Ogłoszenia zamiejscowe 25 % drożej.

Red. odp.: Juljan Rychlewski. Druk. L. S. T. W. Lwów, ul. Leona Sapiehy 77, Tel. 4-96.